

KRZYSZTOF KOWALIK SDB

## W KOMUNII Z OJCEM, SYNEM I DUCHEM ŚWIĘTYM. TRYNITARNA ODNOWA TEOLOGII KAPŁAŃSTWA<sup>1</sup>

Lektura najnowszego dokumentu Kongregacji ds. Duchowieństwa: *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, w porównaniu do innych ważkich dokumentów Kościoła, jak Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, Dekret o posłudze duszpasterskiej biskupów *Christus Dominus*, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum Ordinis*, Encyklika Pawła VI *Sacerdotalis caelibatus*, Dokument Synodu Biskupów z 1971 roku o kapłaństwie urzędowym *Ultimis temporibus*, dokument Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego z 1985 roku, *Ratio Fundamentalis Institutionis Sacerdotalis*, czy nawet posynodalna adhortacja apostolska Jana Pawła II *Pastores dabo vobis* z 1992 roku, wyróżnia się podkreśleniem w pierwszej kolejności wymiaru trynitarnego teologii i duchowości kapłaństwa. Dyrektorium wychodzi naprzeciw coraz powszechniejszym postulatam, aby tajemnica Boga Trójjedynego przenikała wszelką refleksję teologiczną, aby zadomowiła się na dobre w kościelnych dokumentach oraz aby uwzględniana była w szeroko pojętym oddziaływaniu duszpasterskim dla ukazania nierozzerwalnego związku Trójcy Świętej z życiem chrześcijańskim.

Dyrektorium nawiązuje do dokonywanej obecnie w teologii trynitarnie pogłębionej refleksji nad rzeczywistością Kościoła, której konstytutywnym elementem jest także urząd wynikający ze święceń. Faktycznie, nie jest to jedyny dokument w ostatnim czasie, który uwzględnia wzajemne powiązanie powołania chrześcijańskiego z tajemnicą Boga Trójjedynego. Podobną wrażliwość dostrzegamy w adhortacji Jana Pawła II na temat życia konsekrowanego i jego misji w Kościele i świecie

---

<sup>1</sup> Poszerzony tekst referatu wygłoszonego w siedzibie Inspektoratu Salezjańskiej Prowincji św. Stanisława Kostki w Warszawie podczas sympozjum poświęconego 50-leciu kapłaństwa Papieża Jana Pawła II (9 listopada 1996).

*Vita consecrata*, w której pierwszy rozdział poświęcony został chrystologiczno-trynitarnym źródłom życia konsekrowanego. Nieco dalej rozważa papież w tej samej, trynitarniej perspektywie zagadnienie życia konsekrowanego jako komunii.

Celem mojego przedłożenia będzie próba wskazania na nieodzowność uwzględniania perspektywy trynitarniej w spojrzeniu na kapłaństwo, zwłaszcza w jego wymiarze służebnym. Jestem przekonany, że kryzys tożsamości chrześcijańskiej, w tym także tożsamości kapłańskiej we współczesnej rzeczywistości, ma, wśród wielu, także źródło w braku fundamentalnego uzgodnienia między trynitarnym wymiarem wiary chrześcijańskiej i liturgii, których podstawę stanowi wyznawanie Trójcy Świętej, a praktyką życia chrześcijańskiego pozbawionego takiego fundamentu.

Lektura najnowszych dokumentów stała się inspiracją mojego referatu. Warto poszukiwać i postulować konsekwentniejsze różnorodne powiązania tajemnicy Trójcy z rzeczywistością kapłaństwa. Temat zaproponowany na to sympozjum organizowane z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Jana Pawła II wypływa z chęci złożenia hołdu Ojcu Świętemu zwłaszcza dla jego wieloletniej kapłańskiej, biskupiej i papiejskiej gigantycznej pracy nad przywracaniem doktrynie chrześcijańskiej należnego miejsca w stechnicyzowanym i dechrystianizującym się świecie oraz dla niestrudzonego pobudzania teologów do poszukiwania nowych dróg przybliżania i wiązania doktryny chrześcijańskiej z życiem.

Na początku wypada pokrótce wskazać na kryzys jaki jeszcze do niedawna (a nawet jeszcze dziś) dawał (i daje) o sobie znać w teologicznej refleksji najpierw nad tajemnicą Trójcy a następnie kapłaństwa.

#### ZAPOMNIANA TRÓJCA

Doktryna o Trójjedynym Bogu zawsze charakteryzowała to, co najbardziej specyficznie chrześcijańskie. W świadomości przeciętnego wierzącego pozostawała jednak niezrozumiałym paradoksem w nauce wiary. Prawda ta zdawała się także mieć na przestrzeni wieków niewielki wpływ na przekonanie wiary przeciętnych chrześcijan, u których dominującą rolę odgrywa wiara w Jednego Boga. Immanuel Kant twierdził: „Z potraktowanej dosłownie nauki o Trójcy zupełnie nic nie może być wyzyskane do celów praktycznych, nawet jeśli ktoś wierzy, że ją rozumiał – a jeszcze mniej, jeśli ktoś jest świadom, że przekracza ona wszystkie nasze pojęcia”<sup>2</sup>. Czy Bóg w trzech osobach to czasem nie jakaś boska rodzina (może Święta Rodzina), albo też jakaś potrójność podobnych do siebie, czy wręcz identycznych osób? Niestety owe pytania nie należą tylko do przeszłości. Walter Kasper w książce *Bóg Jezu-*

<sup>2</sup> *Der Streit der Fakultäten* (Philosophische Bibliothek, Leipzig, 252), s. 34.

sa Chrystusa wyraża przekonanie, że także dzisiaj w praktycznym życiu wyznawców Chrystusa, nawet gdy ci codziennie, np. w Eucharystii, czynią znak krzyża, Trójca odgrywa znikomą rolę. Karl Rahner twierdził wręcz, że większość chrześcijan pozostaje faktycznie monoteistami<sup>3</sup>. „Upowszechnione, przypadkowo także wkradające się do oficjalnych dokumentów mówienie o osobowym Bogu, zamiast – jak wymaga tego trynitarne wyznanie wiary – o trójosobowym Bogu, uzasadnia tezę (Rahnera) w całej rozciągłości”<sup>4</sup>.

W okresie Oświecenia doktryna o jedności i jedyności Boga w świetle religii naturalnej weszła w ramy ogólnej filozoficznej nauki o Bogu. Rozpoczyna się tym samym proces rugowania trynitologii ze świadomości wierzących (Schleiermacher). Trójca jawiła się od tego czasu jako jakiś szczególny chrześcijański dodatek, który mógł być wyprowadzony wyłącznie z nadprzyrodzonego Objawienia, a w związku z tym wydawał się stać w opozycji do wypracowanej przez naturalny rozum idei Boga.

Trynitologia w tym kontekście pozostawała bez jakichkolwiek odniesień, by w efekcie zagubić związek z historycznym samoobjawieniem się Boga. Wskutek tego także w wymiarze praktycznego życia przeciętnego chrześcijanina Trójca Święta straciła rozstrzygającą rolę, zajmując miejsce wśród prawd czysto teoretycznych, pozbawionych bezpośredniego życiowego znaczenia. Coś w rodzaju rezygnacji wobec Niewypowiedzianego dyktowało niestety także postawę zbyt wielu teologów[...]<sup>5</sup>. Przyznać trzeba, że także dzisiaj w opinii niejednego z nich „tę centralną prawdę chrześcijaństwa otacza nierzadko aura zakłopotanego milczenia. Czy Kościół nie posunął się tutaj za daleko? Czy nie powinniśmy raczej czegoś tak wielkiego, tak niepojętego pozostawić w jego niepojętości? Czy może to w ogóle coś dla nas znaczyć?”<sup>6</sup> – padają niespokojne pytania. Śledząc historię doktryny chrześcijańskiej trudno z nie tak odległej jeszcze perspektywy zapomnienia o Trójcy Świętej uwierzyć, że u progu chrześcijaństwa była to prawda decydująca o być lub nie być Kościoła.

Sytuacja taka trwała aż do naszego stulecia. Wtedy to na polu filozofii, a także innych nauk, np. psychologii, na nowo podjęto refleksję nad zagadnieniem osoby. Na polu teologii przynosić począł owoce zainicjowany przez protestantów radykalny zwrot ku Biblii. Wśród decydujących, obok studiów egzegetycznych, czynników, wymienić należy także odnowę studiów patrystycznych oraz dialog ekumeniczny. „Stopniowo dawała się odczuć potrzeba przyłączenia doktryny trynitarnej do innych traktatów, bowiem w ostateczności cała teologia winna mieć strukturę tryni-

<sup>3</sup> Por. *Der dreifaltige Gott als transzendenter Urgrund der Heilsgeschichte*, w: Mysel II, s. 319.

<sup>4</sup> Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław, s. 290.

<sup>5</sup> Raymond Winling, *Teologia współczesna*, Kraków 1990, s. 393.

<sup>6</sup> J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, Kraków 1999, s. 34-35.

tarną oraz dlatego, że rzeczywistość zbawienia zrozumiała jest tylko w odniesieniu do tej centralnej tajemnicy”<sup>7</sup>. Spośród teologów na szczególne wyróżnienie zasługują tu protestant Karl Barth oraz katolik Karl Rahner.

To m.in. za ich sprawą doszło do skutecznej próby przywrócenia Trynitologii należnego jej miejsca w podręcznikach dogmatyki. Trynitologia stopniowo przestaje być wyłącznie chrześcijańskim dodatkiem, kłopotliwym i trudnym do uzgodnienia z opartą na filozoficznych założeniach nauką o Bogu (teologia naturalna). W podejściu do tajemnicy Trójcy Świętej punktem wyjścia stać się musi aspekt biblijnego samoobjawienia się Boga jako Ojca, Syna i Ducha Świętego. Filozoficzny punkt wyjścia teologicznej refleksji nad Trójcą ustępuje więc miejsca pogłębionej egzegezie Objawienia biblijnego; coraz większą uwagę przyciąga także fakt doświadczenia chrześcijańskiego, któremu, jak się okazuje, nie obcy jest wizerunek Boga Trójcy<sup>8</sup>. Przypomina się na nowo, że podobnie jak trynitarnie zbudowane wyznanie wiary, tak również chrześcijański akt wiary zachowuje wewnętrzną trynitarną strukturę, oraz że wiara w Trójcę decyduje o tożsamości każdego chrześcijanina, którego Ojciec przez swojego Syna w Duchu Świętym wzywa do wspólnoty bycia z Bogiem. Wskutek posłania Ducha Świętego do serca człowieka (Rz 5,5) oraz wskutek uczestnictwa w synowskiej relacji Jezusa do Ojca, chrześcijańska egzystencja zakotwiczona jest dzięki łasce we wzajemnej relacji Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Niezależnie od widocznych postępów konieczne pozostaje nadal uświadomienie sobie, że refleksja nad Trójcą powinna jeszcze bardziej przenikać całą teologię i poszczególne jej traktaty jako ich wewnętrzną zasadę. Niezbędne jest odszukiwanie głębokich powiązań fundamentalnych prawd chrześcijaństwa z tajemnicą Trójcy. Bez jej uwzględnienia poszczególnym prawdom, dogmatom i traktatom grozi niebezpieczeństwo autonomizacji i separacji. Ponieważ teologia nie może być izolowana od życia, lecz musi być także praktyczna, przypomina się o konieczności powiązania teologicznej doktryny o Trójcy z życiem chrześcijańskim. Domyślamy się, że nie bez znaczenia pozostaje ów zwrot dla naszych rozważań na temat kapłaństwa, tak w wymiarze teoretycznym jak i praktycznym.

#### KAPŁAŃSTWO BEZ TRÓJCY

Refleksję nad rzeczywistością kapłaństwa warunkują historyczne okoliczności, których skutki w postaci jednostronnej interpretacji odczuwa się praktycznie do

<sup>7</sup> R. Winnling, *Teologia współczesna*, Kraków 1990, s. 394-395.

<sup>8</sup> Warto tu przypomnieć niezwyklej postać siostry Elżbiety od Trójcy Świętej.

naszych czasów, a ściślej do Soboru Watykańskiego II<sup>9</sup>. Skutkiem najbardziej widocznym owej jednostronności był m.in.: pogłębiający się rozdział pomiędzy stanem duchownych i stanem świeckich oraz pozbawienie kapłaństwa jego kontekstu ekklezjalnego (autonomizacja kleru)<sup>10</sup>.

Na wizji kapłaństwa zaciążyło jednostronne skoncentrowanie się na jego sakramentalnym charakterze na niekorzyść posługi Słowa oraz wymiaru ministerialnego – służebnego. Do niedawna spotkać się można było w podręcznikach teologicznych oraz katechizmach z teologią święceń, w której przekazanie władzy kandydatowi poprzez zgodny z przepisami akt święceń uznawano za sedno tego wielkiego wydarzenia. Skrajnym przypadkiem takiego pojmowania istoty kapłaństwa byli tzw. *episcopi vagantes*<sup>11</sup>. Y. Congar wyraża w tym kontekście opinię, że rozumienie kapłaństwa w oderwaniu od wspólnoty lokalnej oraz od całego Kościoła było karykaturą sukcesji apostoelskiej oraz potwierdzało, że kapłaństwo usiłowano traktować jako specjalną jakość, która staje się udziałem każdego wyświęconego. Posługa przewodniczenia wspólnocie zniknęła stopniowo z horyzontu zainteresowań w miarę coraz powszechniejszego odwoływania się w jej interpretacji do rzymskiej terminologii prawniczej. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrywać należy także, a może przede wszystkim, w złej teologii, a szczególnie w niejasnej pneumatologii, w zawężonej ekklezjologii oraz, co dzisiaj szczególnie należy podkreślić, niedostatecznie uwzględniającej biblijne Objawienie trynitologii.

Studia dokumentów Kościoła upoważniają do wniosku, że ten nigdy nie zajął się teologią kapłaństwa w sposób wyczerpujący. Przeważają wypowiedzi okazjonalne najczęściej warunkowane potrzebą rozstrzygnięcia pojawiających się niejasności, błędów i sporów. I tak Sobór Laterański IV (1215) wyjaśnia, że jedynie prawnie wyświęcony kapłan upoważniony jest do sprawowania Eucharystii. Sobór Florencki (1439) wlicza kapłaństwo wśród siedmiu sakramentów. Sobór Trydencki natomiast, wskutek panujących w teologii katolickiej rozbieżności, rezygnuje z wyczerpującej nauki o kapłaństwie ograniczając się jedynie do potwierdzenia tradycyjnej doktryny z uwzględnieniem tych punktów, które pod znakiem zapytania postawiła Reformacja. Sobór stwierdza, że:

1. Ustanowienie kapłaństwa Nowego Przymierza przez Chrystusa udziela apostołom oraz ich następcom władzy sprawowania Mszy Świętej oraz odpuszczania grzechów.

2. Istnieje siedem stopni święceń.

3. Święcenia są sakramentem.

<sup>9</sup> Por. Legrand H., *Die Gestalt der Kirche*, w: P. Eicher (red.), *Neue Summe Theologie*, Bd. 3: *Der Dienst der Gemeinde*, Freiburg im Breisgau 1989, s. 116nn.

<sup>10</sup> Por. tamże, 116.

<sup>11</sup> Por. tamże, 136.

4. Święcenia wyciskają niezatarte znamię (charakter sakramentalny) i włączają przyjmującego do hierarchii Kościoła.

Mimo, iż powyższe wypowiedzi Soboru w dużej mierze powodowane były aktualną sytuacją, w refleksji teologicznej uczyniono je punktem wyjścia i kryterium wszelkiej wypowiedzi na temat urzędu święceń<sup>12</sup>. „Zaowocowało” to pogłębiającym się wspomnianym wyżej rozdzwieniem pomiędzy Kościołem a urzędem. W przeciwieństwie do okresu Ojców Kościoła oraz pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa, kiedy to urząd postrzegany był przede wszystkim w kontekście eklezjalnym i pneumatologicznym, refleksja nad kapłaństwem umiejscowiona zostaje jednostronnie w kontekście chrystologicznym, koncentrując się na tzw. władzy sakramentalnej duchownych<sup>13</sup> (mówi się czasami wręcz o chrystomonizmie). Wyraźnie daje się zauważyć brak istotnych odniesień do tajemnicy Trójcy, ku wewnętrznemu życiu której kapłańska posługa winna prowadzić. I tak Kościół przestaje rozwijać się jako lud Boży i świątynia Ducha Świętego. Dodać tutaj należy, iż tendencje do podkreślania różnicy pomiędzy kapłanem a wiernymi zauważamy już u niektórych Ojców Kościoła. Lektura ich dzieł pozwala dostrzec już wówczas tendencję do budowania wizji kapłana w oderwaniu od świeckich. Jan Chryzostom w dziele „O kapłaństwie” pisze znamienne słowa: „[...] jak wielka jest różnica między zwierzętami bezrozumnymi a ludźmi, obdarzonymi rozumem, taka jest odległość między pastierzem a owieczkami, a nawet jeszcze większa”<sup>14</sup>.

Z analizy niektórych terminów stosowanych w teologicznym opisie kapłaństwa: powołanie, celibat, kapłański charakter, władza, konsekracja, wynika, że powołanie traktowało się i traktuje niejednokrotnie i dzisiaj, wyłącznie jako osobiste wezwanie Pana (bez głosu Kościoła) powiązane jednocześnie z wezwaniem do bezżeństwa; święcenia udzielają władzy do konsekracji i absolucji. Tymczasem zapomina się, że powołuje także Kościół. Niestety skrajnie indywidualistyczna koncepcja powołania nie pozwalała na polu teologii rozwinąć tej ważnej funkcji Kościoła, zwłaszcza lokalnego (pewien charakterystyczny szczegół: w przeciwieństwie do praktyki Kościoła pierwotnego oraz do współczesnego języka liturgii, kandydat sam składa dziś podanie do biskupa o udzielenie mu święceń. W Kościele pierwotnym to Kościół kierował taką prośbą). Osobnego studium wymaga w tym kontekście analiza przyczyn wyraźnej degradacji autorytetu i roli kościoła lokalnego w stosunku do Kościoła powszechnego. Bezwzględnie interesujący nas kryzys teologii kapłaństwa jest głęboko uwikłany w proces wspomnianej degradacji.

<sup>12</sup> Por. Por. Legrand H., *Die Gestalt der Kirche*, s. 118.

<sup>13</sup> Por. tamże.

<sup>14</sup> II, 2, POK XXIII, tłum. W. Kania, Poznań 1949, s. 24.

Sobór Watykański II podjął próbę zerwania z taką jednostronną wizją kapłaństwa podkreślając jednoznacznie miejsce hierarchii wewnątrz ludu Bożego a nie przed nim, oraz wskazując na współuczestnictwo świeckich w królewskim, kapłańskim i prorockim posłannictwie Chrystusa. Sama idea Kościoła jako ludu Bożego pozwoliła dowartościować kapłaństwo powszechne. W posłudze kapłańskiej Sobór na pierwszym miejscu konsekwentnie postawił przepowiadanie. Mimo niewątpliwego postępu, zwłaszcza poprzez dowartościowanie jego wymiaru pneumatologicznego oraz eklezjalnego, nadal zauważa się, m.in. w formacji przyszłych kapłanów, koncentrację na wymiarze chrystologicznym i sakramentalnym święceń. Wypowiedzi Soboru niezaprzeczalnie stworzyły jednak możliwość dalszej pogłębionej refleksji nad tajemnicą kapłaństwa, w tym także nad jego trynitarным wymiarem.

#### KU WZAJEMNEMU ZBLIŻENIU

Chrystomonizm przejawiający się w procesie jednostronnego przekazywania władzy od apostołów po biskupów i kapłanów prowadził do eklezjologii klerikalnej i piętrowej. Rzeczywiście w takiej postaci Kościół gubi swój istotny wymiar, mianowicie *communio*. Sprawia to podział na aktywnych i biernych w Kościele. Według takiej struktury świeccy otrzymują wszystko od duchownych: naukę, sakramenty i pouczenia, a teologiczna tożsamość kapłanów zasadza się na autonomii i separacji w stosunku do ludu Bożego. Współpracę biskupów i kapłanów ze świeckimi określają niektórzy jako jednokierunkową. Ci pierwsi jawią się jako bezpośredni przedstawiciele Chrystusa (*alter Christus*). W tym kontekście rodzi się niezwykle istotne pytanie: czy bierni odbiorcy posługi kapłańskiej mogą wiarygodnie i z przekonaniem głosić Dobrą Nowinę światu?

Tymczasem eklezjologia zrównoważona zarówno na płaszczyźnie teoretycznej jak i praktycznej powinna łączyć w sobie harmonijnie trzy obrazy Kościoła: Kościoła jako Ludu Boga Ojca, Kościoła jako Ciała Chrystusa oraz Kościoła jako Świątyni Ducha Świętego. Taką trynitarą wizją Kościoła rozpoczyna się Konstytucja Dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*.

Ponieważ Chrystus jest światłością narodów, obecny Sobór Święty, w Duchu Świętym zgromadzony, pragnie gorąco oświecić wszystkich ludzi Jego blaskiem jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. A że Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego, przeto [...]” (KK 1).

Niezbędne okazuje się uzgodnienie trynitarnej struktury wiary i liturgii z wizją Kościoła i urzędu w Kościele. Kapłaństwo powszechne swoją zasadę czerpie z tajemnicy chrztu. Z tej fundamentalnej prawdy wychodzi także dokument Kongrega-

cji ds. Duchowieństwa w odniesieniu do trynitarnego wymiaru kapłaństwa. Podobnie jak za pośrednictwem chrztu, również poprzez sakrament święceń „kapłan wchodzi w szczególnie i specyficzny związek z Ojcem, Synem i Duchem Świętym”. Papież przytacza soborowy dokument *Presbyterorum Ordinis*: „ostatecznym źródłem naszej tożsamości jest miłość Ojca. Z posłanym przez Niego Synem, Najwyższym Kapłanem i Dobrym Pasterzem, jesteśmy sakramentalnie złączeni w kapłaństwie służebnym dzięki działaniu Ducha Świętego”. Bez trudu możemy dostrzec, że powyższa wyraźnie trynitarna podstawa jedności kapłana z Bogiem nie dotarła do szerokiej świadomości wierzących w Kościele.

Z trynitarniej struktury Kościoła wyprowadzić można także rozumienie urzędu w Kościele:

1. Trynitologia broni kapłaństwo przed izolacjonizmem, chrystomonizmem, sakramentalizmem.

2. Kościół jest ludem Bożym – wobec tego powinien w istotny sposób, a więc i w szerszym zakresie, mieć możliwość wpływania np. na wybór kandydatów do posługi kapłańskiej.

3. Kościół jest ciałem Chrystusa, wobec tego niezbędna jest świadomość, że poprzez kapłanów głoszących Słowo Boże, sprawujących sakramenty, posługujących wspólnocie wypowiada się i działa sam Chrystus. Równocześnie jednak posłannictwo kapłana wskazuje na konieczność solidarności z członkami Kościoła w trosce o apostołski przekaz wiary.

4. Kościół jest świątynią Ducha Świętego. Duch Święty jest głównym odpowiedzialnym w wydarzeniu święceń. Jest aktywny w Kościele poprzez biskupów, lud, oczywiście na zasadzie wspólnoty Ducha Świętego.

5. Urząd duchowny nie może być definiowany w opozycji do generalnego powołania wszystkich ochrzczonych. Lud Boży musi pojmować siebie jako prowadzonego poprzez dzieje przez Trójcę Świętą, napełniony Jego świętą obecnością aż do ostatecznego zjednoczenia z osobą Jezusa Chrystusa oraz w działaniu Ducha Świętego.

6. Implikacja dla kapłańskiego przepowiadania (Waltera Kaspera): „Dzisiaj większość zadawała się mniej lub bardziej teistycznym wyznaniem wiary. Jednakże właśnie [...] teologiczna wstrzeźliwość [...] jest nie do utrzymania. Teizm jest już wiarą chrześcijańską zniszczoną przez oświecenie i ateizm i od strony treści nieodzownie ciągle przemienia się w ateizm, przed którym chce powstrzymać, ale przed którego argumentami nie może się obronić. W obliczu radykalnego zakwestionowania wiary chrześcijańskiej nie pomaga już słabowity, ogólny i niejasny teizm, lecz tylko rozstrzygające świadectwo o żywym Bogu historii, który konkretnie otworzył się przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym”<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, s. 389.



Zaprezentowany tutaj szkic nie rości sobie absolutnie pretensji do jakiejś szczególnej oryginalności. Wskazuje jednak na novum współczesnego uprawiania teologii w aspekcie trynitarnym. Wypada na koniec wskazać na przedsięwzięcie włoskiego teologa, Bruno Forte, polegające na reinterpretacji traktatów dogmatycznych w aspekcie historyczno-trynitarnym (*Simbolica Ecclesiale*)<sup>16</sup> i zachęcić gorąco do lektury jego dzieła.

### Zusammenfassung

Den bisherigen theologischen Auseinandersetzungen mit dem Thema: Kirchliches Amt fehlte ganz deutlich die trinitarische Perspektive. Das entspricht genau der christlichen Praxis, die sich noch heute oft nur mit den ganz marginalen Bezügen auf die Trinität begnügte. Um die ziemlich hoffnungslose Krise, die sehr stark im Bereich des kirchlichen Amtes zum Ausdruck kommt, zu bewältigen, muß Rückkehr zum Dreifältigen Gott ernst genommen werden. Wie die einzelnen Aspekte des christlichen Glaubens ohne dieses Ernstnehmen ihren Hauptzusammenhang verlieren, so auch das Verständnis des Amtes verfällt in ein gewisses Subjektivismus und Individualismus. Die letzten lehramtlichen Äußerungen der katholischen Kirche zeigen eine sehr wichtige Umwandlung, die der oben genannten Krise entgegenzukommen versucht.

---

<sup>16</sup> Por. np. *La Chiesa della Trinità. Saggio sul mistero della Chiesa, comunione e missione*, Torino 1995.